OBLICZA KOMUNIKACJI 10/2017
DOI: 10.19195/2083-5345.10.7

OŁENA TARANENKO
ORCID: 0000-0001-6313-3722

Katedra Dziennikarstwa
Doniecki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stusa w Winnicy

Konflikt rosyjsko-ukraiński: wojna znaczeń

Abstrakt

W artykule przeanalizowano główne czynniki rosyjsko-ukraińskiej wojny znaczeń (sensów, wojny semantycznej) na materiale współczesnego dyskursu medialnego, a dokładniej dokonano konfrontacji wartości, interpretacji-symboliczno-obrazowej oraz emocjonalnej części dyskursu konfliktu (nazewnictwo jako efektywna broń wojny semantycznej, rola narracji w zmianach modeli zachowania, ujmowanie w ramy, transformacja propagandowych schematów). Hybrydowy charakter współczesnej wojny informacyjnej polega na uchwyceniu różnic między rzetelnym dziennikarstwem a propagandą i manipulacją, zatarciu granicy pomiędzy prawdą a kłamstwem (fenomen fejków). Wyniki analizy pokazują podwyższony poziom mitologizacji medialnego dyskursu konfliktu. Mitologiczne technologie tworzenia symulacji, stosowanie brikolażu, binarnych, rytualizowanych schematów percepcji oraz ślepej, fanatycznej wiary są traktowane są jako główne narzędzia wojny o znaczenia.

Słowa kluczowe: wojna znaczeń, konflikt rosyjsko-ukraiński, propaganda, mitologizacja, obce znaczenia.

Współczesne wojny informacyjne ulegają ciągłej transformacji, przybierając strukturę hybrydową. Konflikt związany z agresją wojskową Rosji wobec Ukrainy pokazuje przeformułowanie się tradycyjnych metod ataków informacyjnych i propagandowych w wojnę hybrydową, która łączy wszystkie fazy konfliktu — od stosowania ukrytych elementów aż do otwartej konfrontacji zbrojnej.

Niepewność sytuacji społeczno-politycznej jest oczywista. Przejawia się ona w używaniu nazwy (nazw) i w niezbyt jasnej definicji, wykorzystywanej do opisania bieżących wydarzeń w dyskursie naukowym oraz publicystycznym na Ukrainie. Naukowcy, dziennikarze, działacze społeczni oraz politycy, próbując określić punkty brzegowe, istotę oraz determinanty informacyjnej konfrontacji Ukrainy z Rosją, piszą o *wojnie informacyjnej* (*інформаційна війна*), *wojnie propagandowej* (*пропагандистська війна*), *wojnie ideologicznej* (*ідеологічна війна*) lub *wojnie informacyjno-psychologicznej* (*інформаційно-психологічна війна*). Nazywają tę wojnę, stosując ogólniejsze pojęcia: *wojna czwartej generacji — 4GW* (*війна*

© for this edition by CNS

четвертого покоління — 4GW), *wojna asymetryczna* (*асиметрична війна*) oraz *wojna nieliniowa* (*нелінійна війна*). Złożony charakter tego konfliktu informacyjnego akcentuje także określenie pojawiające się i propagowane w ostatnim czasie przez publicystów — *wojna informacyjno-humanitarna* (*інформаційно-гуманітарна війна*). W przestrzeni medialnej oraz naukowej często używany jest termin *wojna hybrydowa* (*гібридна війна*), który — moim zdaniem — dodatkowo podkreśla niepewność zarówno sytuacji, jak i definicji, ponieważ opiera się na niewyraźnym, transformacyjnym charakterze konfliktu. Granice tej konfrontacji medialnej coraz bardziej się poszerzają, poczynając od wpływów i ataków informacyjnych, aż po konflikt mentalny, który łączy czynniki etniczne oraz historyczne (konflikt rosyjsko-ukraiński) z postsowieckim przełomem mentalnym: nieustannym zwalczeniem oraz bolesnym pokonywaniem wśród Ukraińców narzuconych sowieckich interpretacji, znaczeń, wartości itp.

Znany na Ukrainie politolog i analityk polityczny Jewhen Mahda w książce *Wojna hybrydowa: przeżyć i zwyciężyć*, wydanej w 2015 roku, podjął próbę doprecyzowania znaczenia tego pojęcia:

> Wojna hybrydowa jest chęcią narzucenia swojej woli politycznej przez jedno państwo innemu (innym) przy wykorzystaniu czynności o charakterze politycznym, gospodarczym, informacyjnym bez wypowiedzenia wojny na mocy prawa międzynarodowego. Euromajdan, tzw. rewolucja godności, aneksja Krymu oraz eskalacja przemocy na Donbasie, które przerodziły się w konflikt zbrojny na pełną skalę, pokazują, że wojna hybrydowa jest nie tyle okupacją terenów przeciwnika, ale także podważeniem od wewnątrz struktury jego zarządzania, zniszczenie infrastruktury dla samego zniszczenia, tłamszenie dla tłamszenia Oporu. (Магда 2015: 4)

Sam analityk zaznacza jednak, że pojęcie wojny hybrydowej nie jest zwięzłe, ale rozmyte, i proponuje określenia: *wojna-transformer* lub *T-wojna* do nazwania takiego rodzaju wojny, „gdzie środki wojskowe nie są dominujące" (Магда 2015: 4).

Ukraińska badaczka Iryna Bondarenko klasyfikuje cechy wojny hybrydowej: „zaczyna się od »pokojowych« akcji przeciwko rządowi, a kończy się zaciętą wojną domową oraz interwencją z zagranicy"; jej ofiarami „stają się cywile, przede wszystkim osoby starsze, kobiety i dzieci"; nie jest zapowiedziana i dąży do ciągłych ataków wówczas, gdy odbywa się „demoralizacja personelu wojskowego, dywersyfikacja opinii społecznej za pośrednictwem mediów"; „podmiotami przemocy stają się nieregularne formacje wojskowe, bojownicy, organizacje kryminalne i terrorystyczne, pogardzające regułami prowadzenia wojny"; używa „brudnych" metod konfrontacji; której „pole walki przenosi się do przestrzeni informacyjnej oraz gospodarczej" (Бондаренко 2016: 41–46). Pomimo przedstawienia przez Bondarenko całościowej klasyfikacji cech wojny hybrydowej, samo określenie, po pierwsze, nie skupia się na informacyjnym komponencie wojny, a po drugie, mało prawdopodobnie w dzisiejszych warunkach wygląda oczekiwanie przestrzegania pewnych „zasad prowadzenia wojny" lub jej zapowiedzenia czy też niewykorzystywania brudnych metod. Tym bardziej że chodzi o wojnę hybrydową, która już w samej nazwie sugeruje naruszenie wszelkich zasad.

© for this edition by CNS

Najbardziej precyzyjne w tym kontekście wydaje się określenie informacyjnego komponentu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego jako wojny znaczeń (sensów), które zaproponował ukraiński semiotyk Gieorgij Poczepcow. Zaakcentował on, że ta wojna jest walką interpretacji, znaczeń oraz wartości, z aktywnym dołączaniem kontekstów w tle oraz całego bagażu stereotypów poznawczych postsowieckiej świadomości masowej. Poczepcow podkreślił kilka czynników wzmacniających skuteczność wojny sensów w porównaniu z tradycyjnymi operacjami informacyjnymi oraz psychologicznymi:

— wojna informacyjna i wojna sensów ma pewne zalety „obojętności" wobec faktów, może nawet ignorować je, ponieważ „ma do czynienia nie tyle z faktami, ile z sensami, które prowadzą do pewnej interpretacji faktów" (Почепцов 2016: 5);

— „sensy pozostają, nawet jeżeli fakty się zmieniają, ponieważ one odzwierciedlają obraz świata" (Почепцов 2016: 5), zatem narzędzia wojny znaczeń są bardzo zakorzenione w podświadomości zbiorowej, apelują do wartości wirtualnej warstwy świadomości masowej, co w najmniejszym stopniu ulega, po pierwsze, analizie racjonalnej oraz logice, a po drugie — modyfikacjom i transformacjom;

— ponieważ „informacja i fakty są zorientowane na nowości, a sensy — na przyłączenie się do znanego (lub jak wcześniej — do obcego)" (Почепцов 2016: 189), możliwa staje się informacyjna interwencja obcych sensów, których adresat nie dostrzega i prawie nie stawia oporu. Podobny automatyzm percepcji pogłębia efekt wpływu, ponieważ adresat odbiera obce sensy jako własne, podstawowe wartości, jest gotów bronić ich na poziomie emocjonalnym, przeważnie agresywnych pseudoargumentów. Tymczasem niedostrzeżone obce sensy zawierają całe spektrum konotacji semantycznych, założonych przez adresata, które również działają niemalże automatycznie.

Konfrontacja sensów odbywa się na różnych płaszczyznach semantycznych. Na początku wojny rosyjsko-ukraińskiej główną bronią informacyjną były fałszywe wiadomości, pseudofakty o podwyższonym poziomie emocjonalności, które miały na celu zastraszenie rzekomo nieludzkimi działaniami ukraińskich „banderowców", „nazistów", „faszystów". Emocjonalność wymyślonych wydarzeń, np. ukrzyżowanie chłopców, kanibalizm wśród wojskowych ukraińskich lub gwałty na staruszkach, wzmacniały etykiety-symbole, pojmowane automatycznie jako pewne kody semantyczne, które same w sobie są potwierdzeniem prawdy, argumentami niepotrzebującymi dowodów. Ponadto, w celu wzmocnienia efektu aktywnie wykorzystywano sowiecką retorykę z czasów drugiej wojny światowej. Przywołam tu historię Hałyny Pyszniak, wyemitowaną na antenie publicznej telewizji Federacji Rosyjskiej — Pierwyj kanał (Program pierwszy) o „publicznej egzekucji" — ukrzyżowaniu trzyletniego chłopczyka, czego świadkiem miała być w Słowiańsku — mieście, które armia ukraińska wyzwoliła od terrorystycznych ugrupowań rosyjskich[1]. W wymyślonym tekście monologu Pyszniak powtarzała bez przerwy, jak „zagonili na plac kobiety,

[1] https://www.youtube.com/watch?v =kgfkWExDrUQ (dostęp: 15.07.2014).

© for this edition by CNS

dziewczyny i starców", „zebrali kobiety, ponieważ mężczyzn więcej już nie było", „przywiązali nieprzytomną matkę do czołgu i trzy razy przeciągnęli przez plac", używając sformułowań jednoznacznie odsyłających do działań nazistów na terenach ZSRR w mitologizowanej interpretacji historyków radzieckich. Obraz „chłopczyka w majtkach", którego „jak Chrystusa przybito do krzyża", odsyła do głębszych kontekstów. Na ogół podobne historie odwoływały się do wielu warstw podświadomie zakorzenionych kontekstów, związanych z lękiem, zastraszaniem, groźbą śmierci. Zawsze celem tych odwołań było wyłączenie u odbiorcy racjonalnych mechanizmów analizy, skłonienie go do jednoznacznej, emocjonalnej reakcji, sprowokowanej przez autorów fejków.

Innym środkiem wykorzystywanym w wojnie informacyjnej oraz wojnie sensów prowadzonej przez Rosję przeciwko Ukrainie jest rozpowszechnianie oraz wdrażanie do dyskursu medialnego, politycznego oraz codziennego wyrazów zawierających tzw. obce sensy. Niszczy się w ten sposób mentalne zjednoczenie Ukraińców, wprowadza chaos w świadomości masowej: podważa legalność wyboru obecnych władz ukraińskich, podsyca wątpliwości dotyczące jedności Ukrainy, sztucznie tworzy pozory zmęczenia całego społeczeństwa wojną, by zwątpiło ono w uczciwość zamiarów podejmowanych przez państwo. W ukraińskim dyskursie naukowym na takie manipulacje nominatywne stworzono osobną nazwę — *mianowanie terminologiczne* (*термінологічне мінування*) (Бондаренко 2016: 50).

Na początku wojny rosyjsko-ukraińskiej taką „miną" informacyjną stał się rzeczownik *opołczeniec* (częściej w liczbie mnogiej — *opołczeńcy*), nagminnie używany przez dziennikarzy ukraińskich w 2014 roku. Termin *opołczeniec* ma pozytywne konotacje i oznacza 'obrońcę swej ziemi, powstańca ochotnika, partyzanta narodowego' itp. Używając tego określenia w stałym kontekście, np. *opołczeniec Nowo-rosji*, *opołczeńcy Ługańskiej Republiki Ludowej (ŁNR)* itp., dziennikarze ukraińscy niechcący gloryfikowali terrorystów, nawet gdy umieszczali je w cudzysłowie, ponieważ świadomość masowa reaguje na znak słowny. Stawało się ono symbolem usprawiedliwionej wojny, *świętej sprawy*, *wielkiego zwycięstwa*, jakim jest „wstążka gieorgijewska", wykorzystywana przez propagandę kremlowską[2].

Taki sam efekt uzyskuje się poprzez nieustanne używanie przedrostka *pro-* w zwrotach *bojownicy prorosyjscy*, *najemnicy prorosyjscy*, *separatyści prorosyjscy*. Walcząc z fałszywą ideą propagandy kremlowskiej o niby „wojnie domowej w Ukrainie", media ukraińskie nieświadomie rozpowszechniały jej sensy: Rosjanin nie może być *prorosyjski*, a *postawę prorosyjską* może reprezentować obywatel innego państwa, w tym Ukrainy. W błędny sposób używano tego przedrostka w wyrazie *proukraiński*, opisując wiece poparcia jedności Ukrainy i działania ruchów patriotycznych w Donbasie wiosną 2014 roku. Wykorzystywanie wyrażeń typu *mani-*

[2] Obecnie na Ukrainie wstążka św. Jerzego, zwana też „wstążką gieorgijewską", uznawana jest za symbol rosyjskiego nacjonalizmu, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wst%C4%85%C5%BCka_%C5%9Bw._Jerzego (dostęp: 30.06.2017)

© for this edition by CNS

festacje proukraińskie w Doniecku oraz *manifestacje prorosyjskie w Doniecku* pod względem realnej sytuacji zrównywały te ruchy, legitymizując prorosyjskie oraz delegitymizując ukraiński Donbas w ogóle.

W podobnym znaczeniu jak rzeczownika *opołczeniec* używa się dziś w ukraińskich mediach określenia *separatysta*, wcześniej neutralnego stylistycznie. Często występuje on jako bliskoznacznik *powstańca*, *wojownika o niepodległość*. Po pierwsze, ma on wówczas wyraźny sens polityczny, ponieważ zwolennicy separatyzmu nie zawsze posługują się metodami zbrojnymi, a po drugie, *separatysta* to również ten, którego działania skierowane są na wywołanie konfliktu wewnętrznego, nie tylko zewnętrznego.

W stosowaniu wyrazów o podobnej funkcji nominatywnej dostrzegam pewną dynamikę: odrzucenie wątpliwych, obcych sensów oraz wypracowanie własnych. Jednak proces ten przebiega w sposób nieco chaotyczny. Świadczy o tym np. porównanie określeń przeciwnika używanych w specjalnej rubryce „Telewizyjna służba wiadomości. Operacja antyterrorystyczna" („TCH ATO"), jednego z najchętniej oglądanych kanałów Ukrainy „1+1". Wyniki opracowania leksyki przy pomocy programu analizy korpusowej AntConc 3.4.4? hjphj,ybrDr. LaurenceAnthony[3] dowodzą, że w 2015 roku częstotliwość użycia rzeczownika *opołczeniec* znacznie zmniejszyła się (78 razy), natomiast przymiotnika *prorosyjski* w różnych kombinacjach wzrosła do 305 razy. Najczęściej stosowano rzeczownik *bojownik* (16878 razy), gdyż precyzyjnie określa on sytuację. Często używany był *najemnik* (1338), raczej w sensie oceny niż faktycznych dowodów na wypłaty wynagrodzenia lub najmowania takich bojowników, ponieważ tego nie odnotowano. Z takim samym zabarwieniem stylistycznym 459 razy wykorzystano słowo *separatysta*. Oprócz rzeczowników *bojownik* i *przeciwnik* (1294) stale używa się: *wróg* (1120), *siły wrogie* (1256), *terrorystyczne* (1185) oraz *terroryści* (2243). Od 2015 roku zaczęto chętniej posługiwać się wyrażeniem *rosyjskie wojska terrorystyczne* (370 razy), które utrwaliło się w ukraińskim dyskursie medialnym w 2016 roku, ale 259 razy wspomniano *rosyjskie siły specjalne*, tylko że znowu nie w sensie dosłownym, lecz w przenośnym, uogólniającym.

Na Ukrainie od 2014 roku trwają medialne debaty wokół tzw. języka wojny, podczas których intensywnie podejmuje się próby uregulowania terminologii militarnej. Jest to jednak sytuacja skomplikowana, ponieważ brakuje oficjalnych rekomendacji, poza jedną — wystawioną przez ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych na początku 2016 roku. Zaleca ona niestosowanie określonych wyrazów, zwrotów i innych, narzucających obce znaczenia. Większość słownictwa z zakresu tej terminologii znajduje się na liście kremlowskiej propagandy oraz jest przez nią wykorzystywana. Należą do nich: *władze kijowskie*, *obie strony konfliktu — Kijów i Ługańsk/Donieck*, *opołczeńcy*, *południowy wschód Ukrainy*, *przedstawiciele repub-*

[3] Korpus stworzono w ramach międzynarodowego projektu naukowego „Agresja a argumentacja: dyskurs konfliktowy i jego rozwiązanie językowe" wspólnie z naukowcami Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie.

© for this edition by CNS

lik, *przedstawiciele Donbasu*, *samozwańcze DNR/ŁNR*[4], *wojna domowa*, *konflikt wewnętrzny*, *konflikt w Ukrainie* i inne. Do określenia okupowanych terytoriów zaproponowano termin *osobne rejony obwodów donieckiego i ługańskiego:* ORDŁO (albo ORDO, ORŁO)[5]. Sytuację ogólnie nazwano: *agresją zbrojną Rosji na Donbasie*, *eskalacją na Donbasie* i *konfliktem rosyjsko-ukraińskim*. Zalecano, aby wyrazów *bojownicy* oraz wyrażenia *rosyjskie wojska terrorystyczne* używać w kontekście, który będzie wskazywał, że to „Rosja jest stroną międzynarodowego konfliktu zbrojnego rozpoczętego od nielegalnej okupacji Krymu i trwającego na wschodzie Ukrainy; że ona go wszczęła, finansuje go oraz nim zarządza"[6].

Jeżeli nawet, mimo złożonych i trudnych warunków wojny, rozpoczęto proces uporządkowania terminologii oraz podejmuje się próbę jej standaryzacji, to zagrożenie nadal istnieje. Szkodliwe jest bowiem przeszczepianie ukrytych, obcych idei, które niosą słowa. Dla Ukrainy najbardziej bolesne i niebezpieczne są zmitologizowane symbole drugiej wojny światowej, używane przez propagandę kremlowską. Przypisuje ona Ukraińcom rolę nazistów walczących przeciwko „wielkiemu narodowi rosyjskiemu" i „wszystkim rosyjskojęzycznym", wykorzystując prosty, dychotomiczny podział *nasi–faszyści*. Bardzo zaskakujące są przykłady nieświadomego wykorzystywania sowieckich mitologemów przez ukraińskich dziennikarzy opisujących współczesną wojnę rosyjsko-ukraińską.

O tej skomplikowanej sytuacji mówi ukraiński pisarz i publicysta Jurij Andruchowycz. Oto dłuższy cytat z jego wypowiedzi:

> Czyżby to nie prezydent Poroszenko, w którymś ze swych przemówień nazwał to całe dzisiejsze bolesne doświadczenie wojną ojczyźnianą?[7] Czyżby nie lider „Prawego Sektora" nazwał je „naszą wielką ojczyźnianą?".
>
> (Tu przy okazji wspomnę jak koryfeusz językoznawstwa profesor Ołeksa Horbacz nienawidził tego słowa — „ojczyźniany". „Przecież to ich [Rosjan — O.T.] otieczziestwiennyj — oburzał się. — W taki sposób oni narzucają nam całe bloki swego myślenia, zrozumcie to!").

---

[4] DNR — skrót od rosyjskiej i ukraińskiej nazwy. Doniecka Republika Ludowa, DRL (ros. Донецкая Народная Республика, Donieckaja Narodnaja Riespublika; ukr. Донецька Народна Республіка, Donećka Narodna Respublika, DNR) — nieuznawane państwo, utworzone z części obwodu donieckiego Ukrainy, https://pl.wikipedia.org/wiki/Doniecka_Republika_Ludowa (dostęp: 4.07.2017). ŁNR — skrót od rosyjskiej i ukraińskiej nazwy. Ługańska Republika Ludowa, ŁRL (ros. Луганская Народная Республика, Ługanskaja Narodnaja Riespublika, ŁNR; ukr. Луганська Народна Республіка, Łuhanśka Narodna Respublika, ŁNR) — samozwańcza republika, działająca na terenie części obwodu ługańskiego Ukrainy, https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81uga%C5%84ska_Republika_Ludowa (dostęp: 4.07.2017)

[5] Podane skróty zostały utworzone od pierwszych liter całego wyrażenia.

[6] http://comin.kmu.gov.ua/control/uk/publish /article?art_id=126876&cat_id=114334 (dostęp: 4.02.2016).

[7] Wielka wojna ojczyźniana albo wielka wojna narodowa (ros. Великая Отечественная война) — w rosyjskiej oraz radzieckiej literaturze i historiografii propagandowy termin, określający część drugiej wojny światowej (1941–1945), w której brały udział państwa koalicji antyhitlerowskiej na czele ze Związkiem Radzieckim., https://pl.wikipedia.org/wiki/Wielka_wojna_ojczy%C5%BAniana (dostęp: 4.07.2017).

© for this edition by CNS

> Dziennikarze, aktywiści, blogerzy, posłowie, mówcy — ludzie umundurowani i w garniturach swymi wystąpieniami kształtują najważniejszy element tej wojny — znaczenie. Bo, do diabła, jakiż to minstec'[8] każe im porównywać „cyborgów"[9] do „obrońców Twierdzy Brzeskiej?"[10]. Lotnisko w Doniecku nazywa się „naszym domem Pawłowa"?[11]. Ostatnią arterię drogową, która łączyła Debalcewe z terenami ukraińskimi — „drogą życia"? I co wkrótce napiszą (broń Boże) o Mariupolu — „nasz oblężony Leningrad?" I gdzie powstanie „nasz Łuk Kurski?"[12]… Zauważyłem coś takiego: wystarczy, żeby u nas jakieś miejsce porównywali z czymś takim patriotyczno-radziecko-rosyjskim, jak my ją tracimy. Może więc ostrożniej ze wszystkimi tymi stalingradami-leningradami i innymi fetyszami? Może w tym jest jakaś niedobra reguła? (Андрухович 2015).

Nie są to pojedyncze przykłady w ukraińskim dyskursie medialnym. Większość z nich od samego początku jest mitologizowana, np. fraza *Lotnisko donieckie — to nasza Twierdza Brzeska*. W tytule programu Radia Swoboda podano, że jest to cytat Ołeksija Moczanowa, z kolei na kanale Espreso.TV jako cytat Biriukowa, wiele stron internetowych zaś przedstawiło te słowa jako cytat rosyjskiego aktora Anatolija Paszynina, a kanał ICTV — jako tytuł autorski. W nagłówku wydania internetowego „Argument" połączono jednocześnie dwa radzieckie symbole: *Lotnisko donieckie — to ukraiński Stalingrad i Twierdza Brzeska*. Miało to miejsce w czasie, kiedy przez 242 dni — aż do kompletnego zniszczenia obu terminali przez bojowników — żołnierze ukraińscy oraz ochotnicy, broniąc Międzynarodowego Portu Lotniczego im. Siergieja Prokofjewa w Doniecku, stawali się bohaterskim symbolem ukraińskiego oporu, a jego obrońców zaczęto nazywać *cyborgami* (*kiborgam*i) ze względu na ich twardość charakteru. Podany przykład jest jeszcze jednym dowodem, że dziennikarze ukraińscy nieświadomie posługują się starymi radzieckimi szablonami, rozpowszechnianymi przez kremlowską propagandę, narzucającymi obce sensy.

---

[8] Dotyczy to Jurija Stecia, który od 2014 roku jest ministrem polityki informacyjnej Ukrainy. Skrót powstał poprzez połączenie pierwszej sylaby od nazwy pełnionego stanowiska oraz nazwiska (min + stec').

[9] Określenie „cyborgi", oznaczające żołnierzy broniących w 2014 roku lotniska w Doniecku, po raz pierwszy pojawiło się w mediach społecznościowych. Bardzo szybko podchwyciły je media na Ukrainie, żeby podkreślić nadludzkie wyczyny obrońców donieckiego lotniska, http://www.tvp.info/17510129/cyborgi-z-doniecka-poruszajacy-fotoreportaz-o-garstce-ukrainskich-bohaterow (dostęp: 4.07.2017).

[10] Twierdza Brzeska albo Twierdza Brześć (ros. Брестская крепость) — zespół fortyfikacji wzniesionych przez Imperium Rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku przy ujściu rzeki Muchawiec do Bugu, w pobliżu Brześcia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Twierdza_Brzeska (dostęp: 4.07.2017).

[11] Dom Pawłowa (ros. дом Павлова) — czteropiętrowa kamienica w Wołgogradzie przy placu 9 stycznia, ważna reduta sił radzieckich broniących miasta w czasie bitwy stalingradzkiej w 1942 roku. Dom Pawłowa stał się symbolem obrony Stalingradu. Na niemieckich mapach sztabowych plac ten był nawet zaznaczony jako «forteca wroga", https://pl.wikipedia.org/wiki/Dom_Paw%C5%82owa (dostęp: 4.07.2017).

[12] Bitwa na Łuku Kurskim była stoczona w 1943 roku pomiędzy Niemcami a ZSRR na froncie wschodnim niedaleko miasta Kursk. Odniesione w niej zwycięstwo pozwoliło Armii Czerwonej przejąć inicjatywę podczas drugiej wojny światowej, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_na_%C5%81uku_Kurskim (dostęp: 4.06.2017).

© for this edition by CNS

Mitologem *droga życia*, utworzony na zasadzie analogii do radzieckiego symbolu jedynej drogi transportowej do oblężonego podczas drugiej wojny światowej Leningradu, był niewłaściwie wykorzystywany przez większość mediów ukraińskich jako tytuł, dotyczący wydarzeń wojskowych na wschodniej Ukrainie: w Debalcewie i na Łuku Światłodarskim, gdzie ukraińscy żołnierze niemal nie zostali otoczeni przez terrorystyczne ugrupowania rosyjskie. W każdym analizowanym przez mnie przykładzie ten zwrot podawany był jako cytat. Oznacza to, że dziennikarze świadomie posługiwali się radzieckimi szablonami[13].

Za typową dla omawianych mediów należy uznać sytuację, w której doszukuje się analogii pomiędzy bitwą pod Stalingradem a wydarzeniami mającymi miejsce w lutym w 2017 roku w Awdijiwce. Za pomysłodawców tej analogii początkowo uznano ukraińskich żołnierzy[14] i/lub wolontariuszy[15]. Znalezienie jednak prawdziwego źródła oraz sposobu wykorzystania tej analogii ujawniło pierwotny, ukryty sens obcego sposobu myślenia. Dziennikarze wśród SMS-ów, które przychodziły ze strony rosyjskiej do ukraińskich wojskowych w celu zastraszenia ich oraz poniżenia, znaleźli następujący:

> Wojaku ATO! Dzisiejszej zimy jesteś Niemcem pod Stalingradem. Żołnierzu ZSU [Zbrojnych Sił Ukrainy — O.T.]! Będziesz odnaleziony, kiedy śnieg się stopi[16].

Pozwoliło to odczytać prawdziwe zamiary nadawcy. Powyższy przykład wykorzystania radzieckiego kontekstu w ukraińskich mediach wyglądał już nie jak nieporozumienie, lecz jak oczywiste zagrożenie sprowokowane przez zamierzoną interwencję, umyślne i świadome narzucenie obcych sensów.

Istnieje duże niebezpieczeństwo ciągłego tworzenia podobnych semantycznych ciągów, powstających na zasadzie asocjacji. Ukraiński publicysta Serhij Grabowski sformułował to w ten sposób:

> Tak, regularność istnieje i ona naprawdę nie jest dobra. Ponieważ chodzi o swoiste mówienie oraz myślenie (Aleksander Potebnia), łączące się z bardzo osobliwą postawą wartościującą oraz oglądem świata: „Koszt nas nie obchodzi!". Skutki są odpowiednie — Ilowajsk, Debalcewe, lotnisko w Doniecku… Ciąg dalszy? (Грабовський 2015)

Ostatnio można zauważyć przykłady wykorzystywania innych analogii semantycznych przez dziennikarzy piszących o wojnie rosyjsko-ukraińskiej. Jednym z nich jest tytuł: „»Uratować szeregowca Ryana«". Trzech bohaterów na Łuku Światłodarskim oddało swoje życie za rannego"[17]. Co do zasady zastosowanie takiej analogii w tym konkretnym przypadku nie budzi wątpliwości. Istnieje jednak wiele dowodów

[13] Analizie poddano m.in. następujące media: KT Zik (4.02.2015; 0352.ua); „Ukraińska Prawda"; Radio Swoboda; KT ICTV (9.02.2015); TCH ATO (12.02.2015); 24 kanał oraz „Zwierciadło tygodnia" (18.02.2015) („Дзеркало тижня"); texty.org.ua (23.02.2015); TCH ATO (21.12.2016); ukr.segodnya.ua (17.02.2017).

[14] 5. kanał, 24. kanał, gazeta.ua, „Nowynarnia".

[15] Zob. depo, from-ua.com, obozrevatel.com.

[16] Opublikowano na kanale Espreso. TV, http://espreso.tv/news/2017/01/31.

[17] http://expres.ua/news/2017/05/03/240716.

© for this edition by CNS

na to, że niewłaściwe połączenie różnych znaczeń prowadzi do neurotycznych zachowań w społeczeństwie, ponieważ przeciętny Ukrainiec nie potrafi rozkodować informacji medialnych, które otrzymuje. Przeciwstawne znaczenia łączą się oraz krzyżują nawet w dyskusjach medialnych, w których próbuje się ustalić definicje jakiegoś pojęcia.

Niejednokrotnie ukraińscy dziennikarze podają publiczności diametralnie różne, często sprzeczne z sobą objaśnienia. Jaskrawym tego przykładem może być dyskusja medialna na temat możliwości oraz prawidłowości używania wyrazu *terrorysta* w stosunku do przeciwnika. Podam krótkie fragmenty rozmowy prowadzonej przez dwie osoby reprezentujące różne punkty widzenia. Jedną z nich jest Anastasia Stanko, ukraińska dziennikarka i ekspertka medialna, która uważa pojęcie *terrorysta* za obraźliwy dysfemizm, drugą — Ołeh Pokalczuk, psycholog społeczny i publicysta, traktujący je jako eufemizm. Paradoksalnie ich dyskusja kończy się takim samym wnioskiem: o niestosowności używania tego wyrazu w kontekście wojny rosyjsko-ukraińskiej. Oto fragment:

> Anastasija Stańko: „Dlaczego ci, którzy stali na Majdanie — nie są terrorystami, chociaż im się nie podobała władza, a teraz ci, którzy walczą za DNR — są terrorystami, bo tak powiedziała władza, która nam się podoba?”[18].
>
> Ołeh Pokalczuk: „Proszę mi wybaczyć, ale jacy z nich terroryści? Sawinkow [badacz terroryzmu — O.T.] przewróciłby się w grobie. Złomiarze i wywłaszczyciele kopalń, rozkradacze pomocy humanitarnej. […] Ściśle mówiąc, oni nawet nie są przestępcami wojennymi, tylko kryminalistami. Posługacze do wykonywania zadań”[19].

W sytuacji dwuznaczności ukraińska publiczność znajduje się w stanie — jak to określił znany ukraiński dziennikarz Otar Dowżenko — „narzuconej schizofrenii społecznej” przez władze oraz media, i reaguje nie tylko niskimi wskaźnikami zaufania do mediów krajowych (tradycyjnie nie przekraczają 25%), ale też niepokojąco wysokimi wskaźnikami nieufności w ogóle (podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej wahają się w granicach od 45 do 53%; według danych z Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii oraz Centrum Badań Społecznych i Marketnigu — SOCIS).

Podobne spostrzeżenia ma polski analityk Łukasz Wójcik, który w artykule *Ukraińska wojna hybrydowa* (Вуйчик 2014) pisze, że w wytworzonej neurotycznej sytuacji chaosu informacyjnego, w jakiej znalazł się zachodni i ukraiński odbiorca, widzi przemyślną taktykę Kremla. Jego zdaniem, „bombardowanie” świata zachodniego niedookreślonymi pojęciami i niejasnymi kontekstami powoduje, że wspólnota Zachodu nie potrafi podjąć decyzji w sprawie sytuacji na Ukrainie, ponieważ mnożą się pytania, które pozostają bez odpowiedzi: Kim są „zielone ludziki”? Czy to są rosyjscy wojskowi, czy ukraińscy powstańcy? Czy „separatyści” w Donbasie mają jakąś koncepcję polityczną? Dlaczego Rada Federacji Rosyjskiej pozwoliła Putinowi wykorzystać wojsko na terenie Ukrainy, jeżeli on sam mówi, że jest niechętny in-

[18] http://lab.platfor.ma/stanko-anastasiya) (dostęp: 24.12.2015)
[19] http://gazeta.dt.ua/SOCIUM/slova-viyni-_.html (dostęp: 9.07.2016).

© for this edition by CNS

wazji? Co oznaczało zwrócenie się Putina do „separatystów" o nieprzeprowadzanie referendum, a mimo to przeprowadzenie go i uzyskanie wątpliwego poparcia 89% w DNR i 96% w ŁNR? (Wójcik 2014). Ten chaos medialny wzmacniany jest poprzez ciągłe prowadzenie gry na terytoriach okupowanych: czy to w mitycznie odrodzonej „Noworosji", czy na obszarze włączonym do Rosji, czy w „młodych republikach ludowych", czy też na terenie autonomicznej Ukrainy i wysuwanie żądania przeprowadzenia wyborów według prawa ukraińskiego, ale bez zgody na rozbrojenie. Całe to nawarstwianie się znaczeń oparte jest na podstawowym pseudoznaczeniu wojny domowej, która niby toczy się pomiędzy Ukraińcami we własnym państwie, w którym po wydarzeniach na Majdanie nie ma legalnej władzy.

Zdaniem Łukasza Wójcika tworzenie hybryd znaczeniowych, tj. *niby-państwo*, *niby-wojna*, *niby-żołnierze*, *niby-terroryści*, z jednej strony daje sposobność całkowitego uwolnienia się od odpowiedzialności za „wojnę wszystkich ze wszystkimi", z drugiej zaś uniemożliwia podjęcie sprawiedliwej oceny tego, co się dzieje, odróżnienie propagandy od informacji, kłamstwo od prawdy. Takie przekształcenie wojny hybrydowej w permanentny konflikt całkowicie odpowiada rosyjskim celom prowadzenia wojny, gdyż jest idealne dla autorytarnego reżimu, natomiast „niezbyt intensywna wojna, trwająca bez przerwy może stać się śmiertelną dla demokracji, ponieważ zżera wszelkie jej podstawowe wartości na czele z wolnością" (Wójcik, 2014). Dla wolności słowa oraz prawdy taki stan rzeczy z góry skazany jest na niepowodzenie.

Celem wojny sensów jest zacieranie się granicy między prawdą a kłamstwem, utworzenie wirtualnej rzeczywistości tzw. postprawdy, która jest przesycona wirtualnymi wartościami postmoralności. Środkiem przeszczepiania półprawdy staje się hybrydowa przestrzeń medialna, której odebrano tradycyjną rolę oddzielania dziennikarstwa od propagandy. Cechuje ją swoisty mimetyzm manipulacji oraz propagandy w „dyskursie prawdy". Siła propagandowego przesłania polega na jego łatwości w odbiorze, kontrastowości, emocjonalnej klarowności, wyraźnym i jasnym wezwaniu do działania, do zmiany postawy oraz systemu wartości. W czasach postprawdy, w chaotycznej przestrzeni informacyjnej szczególnie niebezpieczne są takie niby proste (czasami prymitywne) i wyraźne odniesienia, gdyż współczesny człowiek odbiera je jako jedyną prawdę w świecie totalnego kłamstwa. To zagrożenie wzrasta, gdy środki, którymi posługuje się propaganda, przedstawiane są jako prawda rzekomo alternatywna. W warunkach wojny semantycznej taka broń jest najskuteczniejsza.

Według moich spostrzeżeń dzisiejsza propaganda kremlowska wyraźnie zmienia swoje środki, przechodząc od wojny kontekstów do wojny postprawdy. Jaskrawym przykładem jest wyjaśnianie przez nią wydarzeń mających miejsce w Awdijiwce na przełomie stycznia i lutego 2017 roku. Oto kilka szczegółów: ukraińskie miasto Awdijiwka położone na linii frontu, w pobliżu Doniecka, 29 stycznia zostało zaatakowane przez bojowników tzw. DNR. Ich celem było zdobycie miasta i przesunięcie linii demarkacyjnej. Na skutek potężnych ostrzałów artyleryjskich ze strony oku-

© for this edition by CNS

powanego Doniecka miasto zimą znalazło się na progu katastrofy humanitarnej: bez ogrzewania, światła i wody. Ukraińskie wojsko wytrzymało atak i nie oddało Awdijiwki. Kosztem dużych strat w ludziach utrzymało linię frontu, nie dopuszczając do zajęcia większej części terytorium.

Sekretarz prasowy prezydenta W. Putina, D. Pieskow, komentując te wydarzenia, używa wszystkich środków postprawdy, na ogół nie zniekształcając faktów (atak na obce terytorium, przekraczanie linii demarkacyjnej, potężne ostrzały artyleryjskie, łamanie umów mińskich), z tym tylko zastrzeżeniem, że wszystkie realia podane w jego oświadczeniu mają odwrotne znaczenie, np. atak miał miejsce, ale atakującymi byli separatyści, atak armii ukraińskiej na rzekomo „DNR-owską" Awdijiwkę został wymyślony. Same wydarzenia były jednak mniej ważne niż odwoływanie się do emocji:

> Są wiarygodne dane świadczące o tym, iż wczoraj samodzielne jednostki usiłowały zaatakować terytorium kontrolowane przez republiki Donbasu… Napastnicy przekroczyli linię demarkacyjną wspierani przez artylerię, więc opołczeńcy Donbasu musieli stawiać opór w okolicy Awdijiwki, by odzyskać zajęte terytorium. W rezultacie inwazja została zatrzymana. Żałujemy bardzo, że w wyniku tego ataku zginęli ludzie z obu stron. Chociaż na ogół podobne działania agresywne przy wsparciu Zbrojnych Sił Ukrainy i z ich udziałem na pewno naruszają cele i zadania realizacji umów mińskich. Z pewnością, z naszego punktu widzenia, świadczą one o niechęci i braku gotowości przywództwa ukraińskiego oraz prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki, aby wypełnić te umowy[20].

Zatem nic dziwnego, że po takim oświadczeniu nagłówki w rosyjskich oraz ukraińskich mediach prawie się nie różniły. Najbardziej popularne warianty to: „Kreml orzeka o przywróceniu *status quo* w Awdijiwce" oraz „Awdijiwka: *status quo* przywrócono". Z takich przekazów medialnych każda z docelowych grup otrzymała niby-prawdę, ale taką, jaką chciała usłyszeć, tj. alternatywną postprawdę, która zgadza się z jej poznawczymi uprzedzeniami. W tym wypadku stan wyjściowy (tzn. sam atak) jest prawdą, ale interpretację dalszego przebiegu zdarzeń (np. utrzymanie Awdijiwki ukraińskiej czy „DNR-owskiej") każdy adresat mógł zaproponować własną, zależną od wpojonych mu wytycznych.

Sytuacja postprawdy prowadzi nas poza granice problemu konfrontacji propagandy z informacją, kieruje nas w sferę mitologii społecznej, zmusza audytorium do rezygnacji z zapotrzebowania na prawdę, zmiany dążeń, do szukania nowej, obiek-

[20] Oryginalny tekst po rosyjsku: „Есть достоверные данные, которые свидетельствуют о том, что вчера была предпринята попытка нападения на территорию, контролируемую республиками Донбасса, со стороны самостийных отрядов… Нападавшие перешли линию соприкосновения при поддержке артиллерии, и ополченцам Донбасса пришлось давать отпор в районе Авдеевки, пришлось отбивать занятую территорию. В результате вторжение было пресечено. Мы чрезвычайно сожалеем, что в результате этой атаки погибли люди и с той, и с другой стороны. Но в целом, безусловно, подобные агрессивные действия при поддержке

Вооруженных сил Украины, при их участии, подрывают цели и задачи реализации Минских договоренностей. Безусловно, с нашей точки зрения, они свидетельствуют о нежелании и неготовности украинского руководства и президента Украины Петра Порошенко выполнять эти договоренности", http://www.interfax.ru/world/547839 (dostęp: 31.01.2017).

© for this edition by CNS

tywnej informacji zamiast życia w sztucznie wytworzonym alternatywnym świecie znajomych znaczeń oraz niby ustalonych wartości. Przy czym prawda z własnego obrazu świata uważana jest za bardziej prawdopodobną niż sprzeczne z nią fakty. Zatem niezręczna prawda zostaje zignorowana, a alternatywny świat postprawdy powstaje jako rzeczywistość mityczna.

Współczesne media sprzyjają powstawaniu mitów i utrwalaniu mechanizmów, które jeszcze mocniej oddziałują na poszczególne grupy społeczne. Podwyższają one poziom mitologizacji medialnego dyskursu konfliktu, czyniąc z tego główną cechę wojny znaczeń. Mitologiczne technologie wytworzenia symulakrum, stosowanie mitologicznej technologii brikolażu, przy pomocy którego następuje całkowite odwrócenie znaczeń oraz zrytualizowane schematy percepcji w połączeniu z obłudą, emocjonalnie wzmocnioną patriotyzmem, wzajemne oskarżenia o zdradę czy twierdzenia o konieczności zwycięstwa za wszelką cenę, rozliczanie mediów informacyjnych za fanatycznie ślepą wiarę — te oraz inne objawy remitologizacji stanowią obecnie niebezpieczne narzędzia wojny sensów.

Przełożyła Iryna Procyk

Bibliografia

Андрухович Ю. (2015): *Велике вітчизняне гівно*, https://zbruc.eu/node/33251 (dostęp: 27.02.2015).

Бондаренко І. (2016): *Російсько-український конфлікт = гібридна війна?*, [w:] *Основи медіакультури*, red. В. Манакін, Запоріжжя, s. 36–59.

Магда Є. (2015): *Гібридна війна: вижити і перемогти*, Харків.

Почепцов Г. (2016): *Смисли і війни: Україна і Росія в інформаційній і смисловій війнах*, Київ.

Грабовський С. (2015): *Мова, медіа і війна: не заплющуймо очей на реальні проблеми*, http://www.telekritika.ua/kontekst/2015-03-23/105238 (dostęp: 23.03.2015).

Вуйчик Л. (2014): *Українська гібридна війна*, http://inosmi.ru/sngbaltia/20140515/220303215.html (dostęp: 15.05.2014).

Russian-Ukrainian conflict as the war of meanings

Summary

Modern informational war is carried out in the transformed hybrid formats. The conflict which is related to the military aggression of Russia against Ukraine demonstrates the transformation of traditional methods of information attacks and propaganda effects in hybrid war. It combines all phases of the conflict — from latent forms to open armed confrontation. Information component of the conflict is appropriated to determine as a semantic war by the theory of George Pocheptsov.

The main factors of the Russian-Ukrainian war meanings based of the material of modern media discourse are analyzed at the report. Specifically, that are the confrontation of values and interpretations; figurative, symbolic and emotional components of the conflict discourse (naming a semantic effective weapon of war; narratives role in changes in behavioral patterns, framing, transformation

© for this edition by CNS

promotional schemes). The hybrid nature of modern informational war consists into removing the actual relevance of the traditional distinction of journalism and propaganda, in a mimicry process of manipulation and propaganda by the "discourse of truth" and in the attempt to destroy the distinction between truth and false at all (phenomenon of fakes). The analysis results show high level of conflict mythologizing in media discourse and this defines a leading semantic of modern war of meanings. Mythological technology of simulacrum, the use of bricolage, collective binary and ritualized patterns of perception, fanatical blind faith are treated as the main instrument of the war of meanings.

Keywords: war of meanings, the Russian-Ukrainian conflict, propaganda, mythologisation, alien meanings.

© for this edition by CNS